

# Tadeusz Mikulski

---

"Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII w.", Jan Reychman, Wrocław 1950 (druk 1951), Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 35, s. 162 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/3-4, 1127-1131

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Jan Reychman, ZNAJOMOŚĆ I NAUCZANIE JĘZYKÓW ORIENTALNYCH W POLSCE XVIII W. Wrocław 1950 (druk 1951), s. 162. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A, nr 35.

Niemal jednocześnie ukazały się drukiem dwie książki, które powstały niewątpliwie w ramach wspólnego planu naukowego. Bohdan Baranowski w obszernej pracy *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.* (Łódź 1950, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, wyd. II, nr 3) wystudiował z nie-małą starannością orientalistykę polską od średniowiecza do schyłku w. XVII (pod względem formalnym tytuł pracy nie jest dość precyzyjny). Ponadto w osobnej publikacji B. Baranowski wyliczył *Źródła wschodnie w Archiwum Koronnym do dziejów orientalizacji smaku artystycznego w Polsce XVII—XVIII w.* (Warszawa 1946, Materiały do Dziejów Sztuki i Kultury, wydawane przez Państw. Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków, nr 6). Wątek tych samych zagadnień w ciągu w. XVIII prowadzi dalej monografia Jana Reychmana. W ten sposób obie książki, mimo że noszą cechę różnego autorstwa, stanowią całość merytoryczną. Linia podziału między studiami obu autorów nie jest tylko wyrazem upodobań osobistych, czy np. Brücknerowskiej koncepcji chronologicznej (narracja historycznoliteracka „według stuleci”). Okres sarmacki i nowoczesny w stosunkach Polski ze Wschodem, politycznych, gospodarczych i kulturalnych, przełamuje zupełnie wyraźnie traktat karłowicki (1699). W tej dacie zatem, poza innymi czynnikami historycznymi, można widzieć przekonywające uzasadnienie podziału pracy badawczej.

Książka Jana Reychmana stanowi rezultat długich i wytrwałych poszukiwań autora, który wyniki fragmentaryczne wielokrotnie wprowadzał do druku. Już nawet po ogłoszeniu pracy zasadniczej, w księdze zbiorowej *Studia nad książką, poświęconie pamięci Kazimierza Piekarskiego* (Wrocław 1951) znalazła się rozprawka *Zbiory orientalne w Polsce XVIII w.*, która przedstawia zbieractwo orientalistyczne w Polsce Stanisława Augusta na tle ogólniejszego problemu polskiego orientalizmu (w zasobie faktów nie wychodzi jednak poza materiał cytowanej monografii). Te właśnie studia szczegółowe, rozsypane w periodykach naukowych i ogólnych, przepracował autor jeszcze raz, w ramach jednolitej pracy konstrukcyjnej.

Formację książki ukazuje krótka przedmowa, wprowadzająca do warsztatu badacza. Jan Reychman pojął zrazu swoją pracę jako studium z zakresu stosunków dyplomatycznych polsko-tureckich (pod kierunkiem Wacława Tokarza), uczyniwszy punktem centralnym badania — dzieje polskiej szkoły orientalnej w Stambule. Później dostrzegł perspektywy tematu i przebudował

materiał jako pracę z dziejów kultury Oświecenia (w seminarium Marceliego Handelsmana). Wreszcie w kontakcie z Ananiaszem Zajęczkowskim praca uzyskała nowy swój aspekt: autor uzupełnił badania historyczne analizą filologiczną, która skontrolowała precyzyjnie wartość orientalistyki Oświecenia. W redakcji ostatecznej powstała zatem „praca orientalistyczna, praca z dziejów filologii orientalnej w Polsce” (żeby powtórzyć dosłownie intencję przedmowy). Takiemu właśnie złożonemu rodowodowi książka Reychmana zawdzięcza wielostronność swoich zainteresowań i kompletność założeń metodycznych. Aspekt orientalistyczny monografii może ocenić recenzent fachowy. Ale i historyk literatury, historyk kultury Oświecenia mają dość powodów, żeby odczytać z ciekawością pracę J. Reychmana.

Kontakty terenowe Polski i Orientu, przede wszystkim Polski i Turcji, wylicza i daje im rozległą dokumentację źródłową rozdział *Pogranicze, jasyr i misje*. Rozdział ten samym swoim tytułem wyznacza sferę stosunków pogranicznych, które kształtują obraz egzotycznego świata. W materiałach autora zabrakło jednego bodaj wariantu tych stosunków. Ignacy Bykowski, porucznik wojsk rosyjskich, bierze udział w wojnie rosyjsko-tureckiej (w latach 1772–1774). W pamiętniku, spisywanym w okresie weteraństwa (w r. 1806), znalazła się garść wrażeń frontowych, które dają, co prawda dość ułamkowo, jeszcze jedną wizję Turcji w. XVIII. Dodajmy jednak, że wspomnienia Bykowskiego drukował *Pamiętnik Literacki* dopiero w roczniku XLI, 1950, z. 3–4 (z autografu), poprzednio zaś *itinerarium* Bykowskiego można było wydobyć zaledwie ze streszczenia jego rękopisu, jakie dał *Polski słownik biograficzny* (pod hasłem: *Bykowski*).

Na tle stosunków pogranicza zbudował autor rozdział następny, *Dragomani i Jeunes de langues*, który przedstawia instytucję tłumaczy polsko-tureckich, bardzo doniosłą w historii dyplomacji tego okresu. Właśnie w ramach tego rozdziału znalazła się mała monografia polskiej szkoły orientalnej w Stambule, pracującej ze zmiennymi sukcesami w latach 1766–1793, pod opieką, niemal bezpośrednią, Stanisława Augusta. Dzieje tego ośrodka szkicował już Władysław Smoleński w dawnej rozprawie z r. 1887. J. Reychman wyszedł znacznie poza badania swoich poprzedników, wprowadzając do ewidencji historycznej nowe źródła rękopiśmienne, które pozwalają wystudiować zupełnie szczegółowo historię szkoły, jej środowisko, skład nauczycielski i uczniowski, a jednocześnie warunki, objaśniające nikłe rezultaty tego ambitnego eksperymentu Stanisława Augusta.

Szkoła miała wykształcić nową kadrę tłumaczy języków wschodnich na użytek polskiej dyplomacji i dla celów naukowych. Ta właśnie koncepcja szkoły, bardzo celowa i wyraźnie nowoczesna, przeziara przez wszystkie próby jej utrzymania na wysokim poziomie pracy.

Tendencje kapitalistyczne, które organizują postępowe ziemiaństwo Oświecenia, nadają szczególne znaczenie wysuniętej placówce politycznej i kulturalnej. Budzi się myśl handlu Polski z Turcją, bardzo zyskownego, o rozległych perspektywach. W tych planach „handlu orientalnego” pojawia się dość nieoczekiwane także zespół ludzi, skupionych wokół szkoły w Stambule. Ciekawe i przeoczone świadectwo podobnej inicjatywy przynosi *Pamiętnik Polityczny i Historyczny* ks. Piotra Świtkowskiego z r. 1783, w numerze listopadowym, pod wymownym tytułem *Rozpoczęcie handlu polskiego z Konstantynopolem*.

Jest to wiązka listów nadesłanych do redakcji, które mają zachęcić ziemiaństwo do naśladowania pomysłu, jaki rzucił Onufry Bierzyński, kasztelan żytomierski. Bierzyński opowiedział redaktorowi Pamiętnika (w liście nie datowanym, który nadszedł do Warszawy z końcem października 1783 — zapewne tuż przed śmiercią Bierzyńskiego, który według notatki T. Żychlińskiego, t. XVI, s. 279, umarł w r. 1783), że wysłał „z produktami transport do Galacu, skąd na okręcie najętym ludzie moi — pisze Bierzyński — 9 augusta, stanąwszy u latarni 11, 18 tegoż do portu stambulskiego przybyli”. Listowi Bierzyńskiego towarzyszy relacja jego czeladzi, pisana „Z Stambułu, 25 Aug. 1783”, pełna szczegółów handlowych i turystycznych. Jeszcze bardziej zatrzymują uwagę listy następne do Bierzyńskiego, które „Z Konstantynopola, 25 sier[pnia] 1783” wysyłają osobno Stanisław „de Pidhelstein” (Pichelstein) i Józef Mikosza. Obaj korespondenci należą do środowiska szkoły języków orientalnych; Pichelstein jest jej uczniem, niewątpliwie najwybitniejszym, Mikosza w tym właśnie okresie kierownikiem szkoły. Ich korespondencja z Bierzyńskim jest jednak wolna od zainteresowań naukowych. Nawet nieco zaskakuje w liście Pichelsteina taka oto charakterystyka Mikoszy: „znajduje się tu przysłany od Dworu Jmć Pan Mikosza, którego umyślną destynacją jest w handlowych okolicznościach szukać oświecenia i który, jak się spodziewać można, w przyszłym czasie do tego gatunku interesów należeć ma”. Obaj korespondenci — za pośrednictwem Bierzyńskiego — starają się ukazać szlachcie polskiej perspektywę handlu z Turcją, wyliczają surowce, ziemiopłody, drogi wodne, korzyści eksportu. Redakcja Pamiętnika opatrzyła listy krótkim komentarzem, zalecając czytelnikowi, by ocenił samodzielnie, „co może dobra i patriotyczna chęć jednego [w pierwodruku: jakiego] Obywatela i jakie by dla kraju wyniknęły pożytki, gdyby tylko przykład u wielu innych znalazły”. Oto nowy aspekt działalności środowiska, skupionego przy szkole orientalnej w Stambule, szczególnie interesujący w okresie narodzin układu kapitalistycznego w Polsce. Dokumenty Pamiętnika Politycznego i Historycznego z r. 1783 streszczam nieco obszerniej, ponieważ nie ma o nich wzmianki w książce J. Reychmana — dowód, że systematyczna kwerenda w czasopiśmiennictwie epoki niejedno jeszcze obiecuje.

Dotychczas studium Reychmana mówi o bezpośrednich kontaktach Polski ze Wschodem, rekonstruuje związki wojenne, polityczne i zainteresowania językowe. Rozdział ostatni, wielkiej wagi, daje zarys prądu kulturalnego, który pod nazwą „orientalizm” stanowi cechę bardzo wyrazistą Oświecenia, w Polsce i w Europie. Rozdział ten, w jasnym układzie, wylicza zjawiska życia kulturalnego, obyczajów, nawet manii intelektualnych, należących do dziedziny „orientalizmu”. Zjawiska te pochodzą z obszaru literatury (w tym zakresie, niestety, tylko enumeracja i bibliografia, s. 94—95), zbieractwa, zainteresowań naukowych i całego nurtu „orientalizmu”, który zaznaczył się silnie w upodobaniach, gustach i kulturze Oświecenia. Fakty zbiorowe nie przysyłają ludzi. Pod tym względem szczególnie zaciekawia charakterystyka Stanisława Augusta, którego „orientalizm” ma wysoki poziom intelektualny i horyzonty ogólnopaństwowe. Jedną z centralnych postaci tego rozdziału jest Adam Kazimierz Czartoryski, generał ziem podolskich, ulegający modzie orientalizmu, ale ponadto niemal uczony-orientalista, wykształcony znacznie poza granicami

magnackiego dyletantyzmu (liczne dowody w *Słowniczku wyrazów przyjętych do mowy polskiej ze wschodnich języków* A. K. Czartoryskiego).

Cały ten rozdział wykrywa realia orientalne w życiu Polski za Stanisława Augusta i przeprowadza ich systematykę według dziedzin kultury czy osób działających. Natomiast dość przygodnie autor zauważył (np. na s. 93), że orientalizm Oświecenia, wygodna konwencja stulecia, służył nie tylko modzie literackiej, ale także — krytyce stosunków państwowych czy społecznych. Ta właśnie rola orientalizmu w literaturze, np. francuskiej, klasycznej literaturze Oświecenia, jest znana od dawna. „Mądry Chińczyk, przebiegły Arab, nawet okrutny Pers i namiętny Turek — podobnie jak przedtem dobry dzikus — tworzą galerię bohaterów racjonalizmu, walczących ironią, żartem i pozornie naiwnym rozumowaniem z wszystkimi przesądami feudalizmu” — streścił doskonale ten stan rzeczy Jan Kott (*Pamiętnik Literacki*, XLI, 1950, z. 3—4, s. 628). Orientalizm stanisławowski wymaga jeszcze rozszyfrowania i oznaczenia treści, które za sobą kryje. Jest to na pewno treść bardzo różnorodna. W masce orientalnej można łatwo przemycić pikantną anegdotę. Dla zabawnego przeciwstawienia — także moral, założenie dydaktyczne (przykładem takiej właśnie literatury „orientalnej” są *Powieści wschodnie* Krasickiego). Ponadto jednak orientalizm stanisławowski (podobnie jak francuski), np. w wersji Monitora, później Niemcewicza, jest maską literacką dla krytyki ideowej, wymagającej starannego odczytania (dobry przykład krytyki feudalizmu stanowi m. in. tylko pozornie niewinna powiastka o dworaku podsłuchującym kłótnię kruków, którą Idzi Blas Le Sage'a opowiedział księciu Lermie; zob. *Awantura Idziego Blassa z Santyllany*. T. III. Lipsk — Drezno 1769, s. 211—213). Już na Zjeździe Polonistów w r. 1950 znalazła się słuszna okazja do wysunięcia i uzasadnienia tego postulatu (*Pamiętnik Literacki*, XLI, 1950, z. 3—4, s. 860). Kończąc lekturę pracy J. Reychmana, która z wielką sumiennością ujmuje materiał i zakres orientalizmu polskiego w. XVIII, trzeba ten postulat — powtórzyć.

Jeden, osobny rozdział zagadnienia został już naszkicowany. W Biuletynie Historii Sztuki i Kultury (XI, 1949, nr 3—4) znajduje się artykuł Janusza Tazbira *Moda na chińszczyznę w Polsce XVIII w.* Rozprawka J. Tazbira daje trafny rodowód owej „mody na chińszczyznę”, która przenika do Polski przede wszystkim z Francji wraz z modelem Oświecenia. Autor trafnie oznacza możliwości krytyki społecznej, które publicystyce stanisławowskiej daje motyw podróży po Polsce Chińczyka (czy pseudo-Chińczyka). Do tekstów Monitora z r. 1765 dorzućmy przeoczone artykuły Krasickiego o podobnym założeniu konstrukcyjnym (z teki redakcyjnej Monitora ogłosił je po raz pierwszy Ludwik Bernacki w *Pamiętniku Literackim*, XXX, 1933, z. 3—4, s. 410—415). Główna jednak uwaga autora idzie w kierunku wyliczenia elementów chińskich w kulturze materialnej czasów Stanisława Augusta: urządzaniu pokojów i gabinetów chińskich, nasyceniu chińszczyzną domów magnackich i zamożnej szlachty, stosowaniu wzorów chińskich na porcelanie i fajansie (w takich grupach prac porządkuje materiał).

Zasób faktyczny studium jest bogaty i zebrany starannie, ale zapewne nie kompletny. Z notatek doraźnych dorzućmy pawilon chiński w ogrodzie na Solcu Kazimierza Poniatowskiego (za Bartoszewiczem), ulicę czy drogę Chińską w okolicach Łazienek, którą wymienia W. Gomulicki w indeksie *Nie*

*istniejące dziś ulice* (Opowiadania o Starej Warszawie. Seria 3. Warszawa b. r., s. 36—37). Z kroniki towarzyskiej stulecia: bal chiński urządza w Karlsbadzie w r. 1786 dama polska, hr. Czyńska (?) z Czartoryskich (szczegóły tej typowej maskarady u M. Szykowskiego, *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów*. Warszawa 1936, s. 8). Jeśli gromadzimy tutaj przeoczone szczegóły, to nie dla uzupełnienia rejestru, ale w przekonaniu, że dopomagamy w ten sposób przyszłemu analitykowi materiału.

Tadeusz Mikulski

Jan Zygmunt Jakubowski, Z DZIEJÓW NATURALIZMU W POLSCE. Wrocław 1951, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 140. Instytut Badań Literackich. *Studia Historycznoliterackie*, t. V.

Jan Nowakowski, SPÓR O ZOLĘ W POLSCE. Z DZIEJÓW POZYTYWISTYCZNEJ RECEPCJI NATURALIZMU FRANCUSKIEGO. Wrocław 1951, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 74. Instytut Badań Literackich. *Studia Historycznoliterackie*, t. VIII.

I

Idealistyczne literaturoznawstwo zachowywało się wobec problemu polskiego naturalizmu dosyć podobnie jak kot wobec jeża. Obwąchiwało z daleka, wołało nie dotykać. Problem ten bowiem, dotknięty chwytami metodologicznymi dostępnymi dla owego literaturoznawstwa, najeżał się trudnościami, jakie zalecały go raczej okrażać, aniżeli naprawdę nadeptać. Trudności dotyczyły zagadnień zasadniczych, i to zarówno na tle literatury francuskiej — reprezentującej pełny łańcuch rozwojowy problematyki naturalistycznej, od *écriture artistique* Flauberta, przez Zolę, Maupassanta do spirytualistyczno-dekadencickich odstępów prądu, jak Huysmans — jak też zasadniczych na tle polskiej ewolucji literackiej, z jej późnym pojawieniem się naturalizmu i jego rychłą symbiozą z dążnościami symboliczno-nastrojowymi.

Naturalistyczny jeż inne kolce reprezentował oczywiście na tle literatury francuskiej, inne w Polsce. W pierwszym wypadku dotyczyły one stosunku naturalizmu do realizmu. W wypadku drugim skupiały się na przyczynach późnego pojawienia się naturalizmu w naszym piśmiennictwie oraz na powodach jego współzycia i przemieszania z tendencjami pisarskimi okresu Młodej Polski. Z tym, że kolce pierwszy, dotyczący zagadnienia: naturalizm a realizm — przechodził tutaj również w całej swojej ostrości. W tej sytuacji jedyne w okresie dwudziestolecia rozprawy poświęcone wyłącznie problematyce naturalizmu francuskiego i polskiego — Zygmunta Markiewicza *Grupa Medanu jako wyraz naturalizmu francuskiego* oraz Zygmunta Niedźwiecki. *Studium z dziejów polskiego naturalizmu* — przy niewątpliwiej wartości materiałowej<sup>1</sup>, żadnego z kolców głównych nie przełamały i nie ukazały jego struktury ideologicznej.

<sup>1</sup> Por. J. Z. Jakubowski, *Sprawa naturalizmu*, Pamiętnik Literacki, XLII, 1951, z. 1, s. 300—304. Jeden szczegół należy sprostować: *Grupa Medanu* została również napisana przed rokiem 1939, a rok 1947 to tylko rok jej wydania.